



szpik mędr- ców

MISTRZ ZEN
FOYAN

Teraz ja zapytam was: jak wyjaśnicie mi logikę tego nie-wiem? Słyszycie, że inni mówią w ten sposób, dlatego to powtarzacie; czy jednak kiedykolwiek sami zrozumieliście tego istotę?

32 Patriarcha powiedział: „Nie-wiem oznacza, że nic nie zostaje poznane, nigdzie nie jest osiągnięte”. Nazywa się to nie-wiem, abyście wy dzisiaj mogli osiągnąć ten stan nie-wiem. Oto kraina mędrców – dlaczego dzisiejsi uczniowie określają ślepotę i brak zrozumienia mianem nie-wiem?

Jeśli dalej będziecie twierdzić, że nie wiecie i was to nie interesuje, w jaki sposób odpowiecie na pytania, gdy w końcu ktoś wam je zada? Może okazać się, że na drodze zen nie pozostanie nikt godny kontynuowania naszej tradycji! Takie podejście na nic się nie zda. Uważnie dokonujcie swoich wyborów!

Wyzwolenie

W dawnych czasach pewien dostojnik zen zapytał starego ucznia: „Co w wyzwoleniu jest sprawą kluczową?”. Uczeń odparł: „Spod twych stóp unosi się mgła, Czcigodny!”. Słyszac te słowa, dostojnik zen nagle zrozumiał przekaz.

Czy wy rozumiecie wyzwolenie? Jeśli wypowiedacie ideę, którą potraficie zrozumieć, zostajecie następnie od niej odcięci.

Później inny uczeń powiedział: „Nie ośmielę się odwrócić do ciebie plecami, Mistrzu; mgła unosi się spod twych stóp!”.

Istnieje przypowieść o tym, że gdy Beiyuan Tong (Pei-yuan T’ung) opuszczał Dongshana* (Tung-shan), ten zapytał go: „Dokąd wyruszasz?”. Tong odparł: „W góry”. Dongshan powiedział: „Łańcuch Latającej Małpy jest stromy – ale cóż za widoki!”. Tong zawahał się. Dongshan powiedział: „Czcigodny Tong!”. Tong odparł: „Tak?”. Dongshan powiedział: „Dlaczego nie wyruszasz w góry?”. Słyszac te słowa, Tong nagle zrozumiał przekaz.

* Patrz Wkraczając w góry. Nauczanie mistrza zen Tung-shan, „miska ryżu” 2005.

Dawni mistrzowie pomagali uczniom w bardzo bezpośredni sposób. Zawsze, kiedy przychodzili do nich ludzie, oni im to demonstrowali. W tym przypadku uczeń powiedział, że wyrusza w góry; co to oznacza?

W dzisiejszych czasach ludzie nie urzeczywistniają jasno, w nieunikniony sposób stwarzając rozumienie. Przez tę odrobinę rozumienia odcinają się [od tego]. Dogłębnie można przeniknąć tę kwestię jedynie jej doświadczając; [prawdziwe] rozumienie nie jest możliwe dzięki jedynie intelektualnym interpretacjom. Kiedy ze zjednoczonym wglądem zrozumiecie na wylot, uwolnicie się wtedy od wszelkich wątpliwości.

33

Jednak nie jest łatwo to utrzymać. Jeśli we właściwy sposób w to wkroczycie, nie stoczyć się z powrotem. Tak oto, nawet jeśli wyjaśnilście sobie wszystko, co może zostać zrozumiane, nie równa się to postrzeżeniu tego, czego nie można zrozumieć i posiadaniu umiejętności utrzymywania tego [stanu]. W tym stanie zawsze jesteście świadomi i zawsze jesteście czujni.

Dlatego właśnie dawny mistrz powiedział: „Codzienny umysł jest drogą; czy można do niego dążyć? Jeśli próbujesz ku niemu zmierzać, już się z nim minąłeś”. Wiedząc, iż nie wolno wam ku niemu zmierzać, w jaki sposób chcecie go osiągnąć i utrzymać? To nie jest łatwe!

Czyż nie jest to wyzwoleniem? Jeśli poszukujecie stanu wyzwolenia, nazywamy to skurczem! Xuansha powiedział: „Cały świat jest eonem piekła; jeśli nie staniesz się jasny, czeka cię groźny w skutkach skurcz”. Pamiętajcie, że nie wystarczy trwonić bezużytecznie czas.

Odłóżcie na bok swe opinie

Trzeci Patriarcha zen powiedział: „Nie poszukujcie rzeczywistości; po prostu odłóżcie na bok swe opinie”. Powiedział również: „Gdy tylko pojawiają się sądy o dobru i złu, umysł rozprasza się i gubi”. Powiedzenia te ukazują wam, uczniom w dzisiejszych czasach, nad czym należy pracować.

Kiedy czytacie jego słowa – „nie poszukujcie rzeczywistości” –

mówicie, że nie ma potrzeby niczego poszukiwać, co oznacza, że wciąż posiadacie jakieś opinie i rozpraszają was osady; okazuje się, że jednak nie osiągnęliście jeszcze stanu umysłu, w którym nie ma poszukiwania i po prostu stwarzacie jakąś sztywną interpretację.

34 Ludzie, którzy w dzisiejszych czasach studiują zen, tacy właśnie są; czytając przekształcające powiedzenia i wnikając w prawdziwe znaczenie słów, próbują następnie stosować je do wszystkich powiedzeń, myśląc, że wszystkie są takie same. Trzymając się tego kurczowo, uważają to za swe własne osiągnięcie; dalecy od urzeczywistnienia, przywiązani do sztywnego rozumienia, którego trzymają się z całych sił, pograżają [w ułudzie] swe umysły. Cóż za ignoranci!

Czy chcielibyście osiągnąć stan umysłu, w którym nie pragnie się niczego? Po prostu nie stwarzajcie żadnych opinii ani poglądów. Tego rodzaju nie-poszukiwanie wcale nie oznacza odcinania się i ignorowania rzeczywistości. W codziennym życiu, dwadzieścia cztery godziny na dobę, kiedy w bezpośredniej sytuacji pojawia się jakaś niejasność, zazwyczaj dzieje się tak z powodu opiniującego umysłu, który nieustannie coś chwytą i coś odrzuca. W jaki sposób możecie więc poznać umysł nie-rozróżniający?

Kiedy zapytano starożytnego mędrca, czy rzeczy stworzone i nie-stworzone różnią się od siebie, powiedział, że nie. Niebo i ziemia, rzeki i morza, wiatr i chmury, trawy i drzewa, ptaki i zwierzęta, ludzie i rzeczy żyją i umierają, zmieniając się tuż przed waszymi oczyma; wszystkie je nazywa się stworzonymi formami. Niestworzona ścieżka jest cicha i nieporuszona; to, co nieopisywalne i nienazywalne, nazywa się niestworzonym. Jak więc może nie być między nimi różnicy?

Wielki mistrz Yongjia powiedział: „Prawdziwa natura niewiedzy jest właśnie naturą oświecenia; puste ciało iluzji i projekcji jest właśnie ciałem rzeczywistości”. Każde z tych dwóch jest różne; jak rozumiecie tę logikę tożsamości? Musicie doświadczyć umysłu wolnego od poszukiwań; wtedy połączą się one ze sobą i staniecie się w końcu wolni od niepokoju.

W dziesięciu stadiach oświecenia, piątym jest stadium „Trudne do pokonania”, co oznacza, iż ogromnie trudnym jest osiągnięcie zrównania prawdziwej wiedzy z wiedzą konwencjonalną; kiedy wkraczacie

w to stadium, obydwie te rzeczy zostają zrównane, dlatego nazywa się to stadium „trudnym do pokonania”. Uczniowie Drogi powinni przyjąć je i utożsamiać dwadzieścia cztery godziny na dobę.

A czy wiecie, że [tę mądrość] przyciąga właśnie wasz nie-rozróżniający umysł? Niczym artysta malujący różne obrazy, ładne i brzydkie, umysł kreśli formy, uczucia, postrzeżenia, tendencje i świadomość; kreśli ludzkie społeczności i rajske krainy. Kiedy maluje te obrazy, nie zapożycza talentu od nikogo innego; pomiędzy artystą a jego dziełem nie istnieje żadna rozbieżność. Ponieważ nie zdajecie sobie z tego sprawy, stwarzacie różne opinie, stwarzacie własne dobro i zło oraz posiadacie wiele różnych poglądów na temat siebie i innych. 35

Dlatego mówi się: „Artysta maluje obraz piekła z niezliczonymi rodzajami ohydnych form. Odkładając na bok pędzel, aby mu się przyjrzeć, obraz wydaje mu się przerażający do szpiku kości, aż włosy stają dęba”. Jednak jeśli wiecie, że to tylko obraz, to czego się tu bać?

W dawnych czasach, gdy uczniowie jasno to urzeczywistniali, stawało się to oczywiste we wszystkich sytuacjach. Pewnego razu, gdy wielki nauczyciel Xuansha ścinał drzewo, z lasu wyłonił się tygrys. Towarzysz mistrza wykrzyknął: „Uwaga, tygrys!”. Nauczyciel zganił go i powiedział: „Dla ciebie to tygrys!”.

Innego razu, gdy Xuansha dostrzegł ucznia robiącego pokłony, powiedział: „To z powodu jaźni można kłaniać się drugiemu”. Te środki [nauczania] są w głębokiej zgodzie z intencjami Buddy.

Wielki nauczyciel Fayan pewnego razu wskazał na stojącego tuż przed nim psa i powiedział: „Grawerunek”. Kiedy się temu przyglądacie, nie oczekujcie wyjaśnień od samego psa; musicie dostrzec to w swoim własnym doświadczeniu zanim uda wam się to osiągnąć. Dopiero wtedy zrozumiecie powiedzenie: „Gdy tylko pojawiają się sądy o dobru i złu, umysł rozprasza się i gubi”. Mam nadzieję, że wiecie, o co w tym wszystkim chodzi!

Szef

Nawet jeśli bezpośrednio ufacie w prawość rzeczywistości w tej właś-

nie chwili, i tak nazywa się was tępakami; o ile bardziej, jeśli nie potraficie bezpośrednio zaufać – jaki jest wtedy w ogóle z was pożytek?

Jeśli bezpośrednio ufacie w prawość rzeczywistości, to dlaczego nazywa się was tępakami? Dokąd odchodziliście i przychodziliście przez cały ten czas? Powinniście wiedzieć, że utraciliście jedną część; wtedy dostrzegacie, że to czego dotąd nie zrozumieliście, okazuje się poglądem, który nie ma dla was żadnego znaczenia.

Gdy obserwuję mistrzów od najdawniejszych czasów, [widzę, że] byli tacy, którzy osiągnęli oświecenie z ułudy; wszystkie ich stwierdzenia są naukami na temat osiągnięcia oświecenia z ułudy. Są również tacy, którzy zrozumieli ułudę po osiągnięciu oświecenia; wszystkie ich stwierdzenia są naukami na temat zrozumienia ułudy po osiągnięciu oświecenia. Są również i tacy, dla których nie istnieje ani ułuda, ani oświecenie; wszystkie ich stwierdzenia są naukami na temat wolności zarówno od ułudy, jak i od oświecenia. Następnie, bardzo liczni są tacy, którzy osiągnęli oświecenie poza ułudą, dlatego nie warto o nich wspominać. O ile mniej wari są ci, którzy ani nie doświadczyli oświecenia, ani nie rozumieją ułudy? Ci ostatni, nazywając ich po imieniu, są po prostu zwykłymi śmiertelnikami.

W dawnych czasach tylko o kilku osobach, takich jak Nanquan czy Guizong, można było powiedzieć, iż posiadają wzrok wolny zarówno od ułudy, jak i oświecenia. Dzisiejsi uczniowie cierpią na prawdziwą ustną biegunkę, bez przerwy rozprawiając o wolności zarówno od ułudy, jak i od oświecenia, kiedy jednak tak naprawdę oni to oświecenie osiągnęli? Nie mówcie o tych sprawach zbyt pochopnie!

Ponieważ wciąż jeszcze macie wątpliwości, [pozwólcie, że] zapytam was teraz o coś. Kiedy zostaliście poczęci w łonie waszej matki, to co ze sobą wtedy przynieśliście? Nie posiadaliście wtedy absolutnie nic, jedynie umysłową świadomość, pozbawioną kształtu i formy. Później, kiedy umrzecie i zrzucicie z siebie brzemię fizycznego ciała, znów nie weźmiecie ze sobą nic oprócz umysłowej świadomości. W chwili obecnej, w waszych podróżach i życiu klasztornym, to właśnie jest szefem.

Zapytam was teraz o coś innego. Otrzymujemy dawki energii od naszych ojców i matek poprzez ich plemniki i jajeczka; chwytając się tego, co od nich otrzymaliśmy, nazywamy to naszym ciałem. Od chwili

narodzin, podczas gdy stopniowo wzrasta i dojrzewa, ciało to przynależy do jaźni. Ale powiedzcie mi, czy należy ono do was, czy też nie? Jeśli stwierdzicie, że należy do was, to przecież gdy zostaliście poczęci, nie mieliście ze sobą zupełnie nic; czy kiedykolwiek plemniki i jajeczka waszych ojców i matek należały do was? Życie może trwać co najwyżej sto lat zanim cielesna powłoka nie zostanie porzucona; kiedy w ogóle należała ona do was?

Mimo to, jeśli powiecie, że ciało do was nie należy, w tej właśnie chwili nie ma żadnej możliwości zabrania wam czegokolwiek. Kiedy ciało jest łzone, wpadacie w gniew, kiedy sprawia mu się ból, wy cierpicie; jak mogłoby ono do was nie należeć? Spróbujcie ustalić, czy posiadacie tam coś, czy też nie, a okaże się, iż nie jesteście w stanie tego ustalić, ponieważ korzeni waszych wątpliwości nie został odcięty. Jeśli powiecie, że coś tam posiadacie, to w procesie dorastania od urodzenia aż do wieku dwudziestu lat nie zachodzą żadne zmiany w tej pewności; jednak gdy osiągniecie czterdzieści czy pięćdziesiąt lat, ciało ulega przemianom i z chwili na chwilę pogarsza się jego stan, dlatego nie możecie stwierdzić, że z całą pewnością coś tam jest. Jednak jeśli powiecie, że nie ma tam nic, to przecież możecie wykonywać najróżniejsze działania, dlatego nie możecie stwierdzić, że nie ma tam nic.

Pewnego razu człowiek zgubił się w podróży i postanowił spędzić noc w opustoszałej chacie. W nocy pojawił się w niej niosący trupa duch. Następnie ukazał się następny duch i wykrzyknął: „To moje ciało!”. Pierwszy duch powiedział: „Znalazłem je o tam”. Wtedy drugi duch wyrwał mu je siłą. Pierwszy duch powiedział: „Jest tu podróżny, który może zaświadczyć!”. Tak więc dwa duchy zbliżyły się do niego z pytaniem: „Kto przyniósł to ciało?”.

Podróżny pomyślał: „Oba duchy są złe; przynajmniej jeden z nich z pewnością będzie chciał mi wyrządzić krzywdę. Słyszałem, że jeśli u progu śmierci nie da się fałszywego świadectwa, idzie się do nieba”. Dlatego wskazał na pierwszego ducha i powiedział: „Ten duch je przyniósł”.

Doprowadzony do wściekłości drugi duch wyrwał ręce i nogi podróżnemu. Teraz z kolei pierwszy duch, skruszony i wdzięczny, powiedział: „Twoje świadectwo na moją korzyść uczyniło z ciebie kalekę”,

i użył zwłok, aby załatać podróżnego. Drugi duch ponownie wyrwał mu członki, które jeszcze raz zostały załatane przez pierwszego ducha. W końcu oba duchy rzuciły się na podłogę, próbując jak najszybciej zjeść ciało mężczyzny i zagarniając dla siebie jak najwięcej mięsa. Gdy ciało podróżnego zostało zjedzone, duchy zniknęły.

Teraz podróżny zobaczył tuż przed sobą ciała swoich rodziców, pożarte przez duchy. Następnie spojrzał na swoje zmienione ciało i zaczął zastanawiać się, czym ono jest. „Czy to ja? Czy to nie ja? Czy jest to czymś? Czy jest to niczym?” Targany tymi pytaniami bez odpowiedzi, w końcu dostał ataku szału i wybiegł z chaty prosto w noc.

O świcie dotarł do pewnego klasztoru. Spotkał tam mnicha, któremu opowiedział, co mu się przytrafiło. Mnich postrzegł, iż łatwo można udzielić mu nauk i go wyzwolić, ponieważ podróżny zrozumiał już, że jego ciało nie jest jego własnością. Tak więc mnich przekazał podróżnemu streszczenie nauk, a ten rzeczywiście osiągnął później oświecenie.

Wy tutaj tylko rozprawiacie o studiowaniu zen, opowiadając sobie przypowieści, jakby to był buddyzm. To, o czym ja teraz mówię, jest szpikiem zen; dlaczego nie zastanawiacie się, nie odkrywacie i nie osiągacie rozumienia w taki oto sposób? Waszego ciała tu nie ma, ale nie jest ono niczym. Jego obecność jest obecnością ciała w umyśle; dlatego nigdy go tam nie było. Jego nicość jest nieobecnością ciała w umyśle; dlatego nigdy nie było niczym.

Czy to rozumiecie? Jeśli dalej będziecie rozmawiać o umyśle, to on również nie jest ani czymś, ani niczym; ostatecznie nie jest on tobą. Idea czegoś pierwotnie istniejącego teraz nieobecnego i idea czegoś pierwotnie nieistniejącego teraz obecnego to nihilistyczne, eternalistyczne poglądy.

Oszczędzając energię

Ogólnie rzecz ujmując, praktyczne zastosowanie zen wymaga uwolnienia się od przywiązania do myśli. Ta metoda zen oszczędza najwięcej energii. Wymaga ona od was, abyście uwolnili się od przywiązania do emocjonalnego myślenia i zrozumieli, że w krainach pożądania, formy i bezforemności nie istnieje nic określonego; dopiero wtedy

będziecie w stanie praktycznie zastosowywać zen. Jeśli próbujecie praktykować go w inny sposób, będzie on w porównaniu z tym bardzo bolesny.

Żył kiedyś pewien bardzo zdyscyplinowany mnich, który przez całe życie utrzymywał wskazania. Wędrując pewnej nocy stanął na czymś, co wydało odgłos zgniecenia; wydawało mu się, iż nastąpił na żabę, żabę-matkę pełną żabich jajeczek. Przerażony wizją zabicia brzemiennej żaby w nocy śniło mu się, że setki żab zbliżają się do niego, żądając ofiary z jego życia. Obudził się przerażony.

Rankiem udał się na poszukiwanie tej rozdeptanej żaby i okazało się, iż był to tylko zgniły bakłażan. W owej chwili niepokoje mnicha natychmiast ustały; urzeczywistniając fakt, iż na świecie nie istnieje nic określonego, po raz pierwszy w życiu potrafił praktycznie zastosować to w życiu.

Teraz zapytam was: kiedy nastąpił na to coś w nocy, czy była to żaba, czy też bakłażan? Jeśli była to żaba, to przecież rano okazało się, że to bakłażan; jeśli był to bakłażan, to przecież w nocy setki żab domagały się jego głowy. Czy potraficie to rozsądzić? Pozwólcie, że ja spróbuję rozsądzić za was:

Uczucia żab być może zostały porzucone,
Jednak pozostaje idea bakłażana.
Jeśli jesteście wolni od idei bakłażana,
Uderzcie w wieczorny dzwon w południe.

Najbardziej bezpośrednie podejście

Dlaczego nie potraficie zrozumieć esencji, która zawsze jest tu obecna? Buddyzm jest bardzo prosty, wymaga od was jedynie, abyście jasno postrzegali drogę. Nie poucza was, abyście położyli kres strumieniowi myśli i tłumili wasze ciało i umysł, zamykali oczy i mówili: „To jest To!”. Ta kwestia taka nie jest.

Powinniście obserwować swój obecny stan. Jaka jest jego logika? Jakie kierują nim wzorce [zachowania]? Dlaczego znajdujecie się w stanie zamętu? Oto najbardziej bezpośrednie podejście.

Co powiecie na sytuację, gdy ja do was nie przemówiłem, a wy mnie nie wysłuchaliście; czy przychodzenie i odchodzenie ma tu jakiś sens? W takim momencie nie wymyślajcie jakiś wymuszonych racjonalizacji.

40 Od buddów z najwyższych niebios do wszystkich istot tu na dole wszystko jest tak-jak-to. W tym znaczeniu mędrcy i zwykli ludzie są równi, samsara i nirwana są równe. Teraz ja zapytam was: kogo interesują starożytni buddowie i przeszłe, obecne i przyszłe pokolenia? Kogo interesują skalane krainy dziesięciu kierunków?

Posłuchajcie: jeśli zrozumiecie to za trzydzieści lat, wtedy zdacie sobie sprawę, że wam o tym dziś opowiadałem. Nie twierdźcie tylko: „To jest To!”. Jeśli tak twierdzicie, nazywa się to poglądami laika.

We śnie

Właśnie w tej chwili, jeśli zadaje się wam pytanie, na które nie potraficie odpowiedzieć, to gdzie leży błąd? Dzieje się tak zwykle z powodu postrzegania form tam, gdzie nie ma form, słyszenia głosów tam, gdzie nic nie zostało powiedziane, usilnego racjonalizowania tam, gdzie nie ma żadnych racji, przejmowania kontroli tam, gdzie nie ma potrzeby żadnej kontroli.

Jeśli nie jesteście w stanie się od tego uwolnić, mówi się o tym jako o „chorych oczach, które wciąż tam są; kwiaty na niebie opadają w zamęcie”. Dlaczego? Tylko dlatego, że wciąż jest tam umysł; dlatego nie jesteście w stanie przemówić.

Buddyzm nie jest skomplikowany; wymaga on tylko od was, abyście jasno i prosto potrafili się wyrazić, to wszystko. Jednak czym jest jasne i proste wyrażenie się? Jesliby ktoś mnie zapytał, odpowiedziałbym: „To już są dwa wyrażenia”. Rozumiecie?

Dawny mistrz powiedział: „Buddowie oraz mistrzowie zen dają jasne i szczegółowe wyjaśnienia dotyczące tego, co leży poza słowami, jednak większość z tych, którzy tutaj docierają, znajduje się w stanie zamętu, wszystko im się płacze i trudno im cokolwiek zrozumieć”.

Jeśli tego nie postrzegacie, to śpicie, stojąc na własnych nogach. Nieustannie zalewa was światło, jednak nie zdajecie sobie z tego spra-

wy, nawet mając oczy szeroko otwarte. Jak możecie oczekiwać, że ja coś dla was uczynię?

Nie-widzenie

41

Kiedy, jak to mam w zwyczaju, wspominam wam o tym albo o tamtym, wydaje się wam, że rozumiecie zen; jednak w chwili, gdy zaczynacie działać, zamieniacie to [rozumienie] w świeckie konwenanse.

Jedynie wtedy, gdy zdołacie utrzymywać na tym całą swoją uwagę, będziecie w stanie dokonać odkrycia; jednak z tego co widzę, większość z was poprzestaje tylko na oczach i uszach, widzeniu i słyszeniu, postrzeganiu i odczuwaniu – już się z tym minęliście. Musicie odszukać nie-rozróżniający umysł, nie oddalając się od umysłu rozróżniającego; znajdźcie to, co nie posiada żadnego widzenia ani słyszenia, nie oddalając się od widzenia i słyszenia.

Nie oznacza to, że „nie-widzenie” jest kwestią siedzenia na ławeczce z zamkniętymi oczyma. Musicie posiadać zdolność nie-widzenia w samym środku widzenia. Dlatego właśnie mówi się: „Żyć w krainie widzenia i słyszenia, pozostając nietkniętymi przez widzenie i słyszenie; żyć w krainie myślenia, pozostając nietkniętymi przez myślenie”.

Niezależność

Po co wy wszyscy tu do mnie przychodzicie? Każdy powinien autonomicznie żyć swoim własnym życiem – nie słuchajcie tego, co mówią inni. Dawny mistrz powiedział: „Wiedziałem, w jaki sposób mam żyć, odkąd ukończyłem 18 lat”. Musicie nauczyć się żyć niezależnie.

Pytacie: „Żyć jakim życiem?”. Po prostu nie miotajcie się tu i tam. Większość ludzi w dzisiejszych czasach jest kompulsywnie aktywnych; już samo to oznacza brak umiejętności życia swoim własnym życiem. Nazywa się to porzuceniem domu, rozproszeniem rodziny i staniem się włóczęgą. Oczywiście to nie jest rozumienie. Poprzestawanie na poszukiwaniu i sprawdzaniu, łykaniu fragmentów intelektualnej wiedzy,

zapamiętywaniu kilku powiedzeń, nazywamy „wciąganiem odchodów do środka”.

42 Jeśli już tutaj się znaleźliście, wasze działania muszą stać się autentycznie precyzyjne; w końcu przemokniecie tym na wylot, a wtedy prawdziwie zrozumiecie. Dawny mistrz powiedział: „Wszystko jest tobą. Pójdiesz na wschód i jest on tobą; pójdiesz na zachód i jest on tobą. Kim jesteś?”. Jeśli odpowiecie: „Mną”, to jest to emocjonalną i uczuciową świadomością, którą musicie przekroczyć zanim osiągniecie urzeczywistnienie.

Dawno temu Wasubandhu zapytał Asangę: „Starszy bracie, kiedy wkroczyłeś do wewnętrznego pałacu, jakich nauk udzielił ci Majtreja?”. Asanga odparł: „Udzielił mi tego nauczania”. Teraz powiedzcie mi, co to było za nauczanie? Powinniście umieć je postrzec zanim będziecie potrafili je urzeczywistnić.

Nie przywiązujcie się do tego. Wielu ludzi dało się nabrać na określenie to. Dlatego właśnie mówią o chorobie, jakby była lekarstwem. Dlatego my z kolei mówimy, że są oni godni pożałowania.

W harmonii

Nie mówcie, że to, co właśnie teraz przemawia, jest Tym; to nie do końca jest prawdą. Jak tylko pojawia się afirmacja, następuje po niej negacja. Z tego właśnie powodu mówi się, że żadne werbalne sformułowania nie oddają tej rzeczywistości.

To, co powinniście uczynić, to żyć z tym w harmonii. Ta kwestia nie leży w nikim innym; lecz czy ty jesteś z tym w harmonii? A jeśli jesteś w harmonii, to w harmonii z kim albo czym?

Jeśli twierdzicie, że jesteście w harmonii z dawnymi mistrzami, to oni już odeszli. Jeśli twierdzicie, że jesteście w harmonii z nauczycielem, to nauczyciel nie ma żadnego [bezpośredniego] z wami związku.

Dlatego właśnie mędrcy ze współczuciem polecieli nam odnaleźć harmonię ze źródłem naszych własnych umysłów. Teraz powiedzcie mi, co jest źródłem umysłu, z którym sami mamy się zharmonizować?